

Eurowizja – nieudana reklama Azerbejdżanu

Aleksandra Jarosiewicz

Organizacja konkursu Eurowizji, której finał przypadł na 26 maja w Baku, miała olbrzymie prestiżowe znaczenie dla azerbejdżańskich władz. Była to bowiem pierwsza tak silnie przyciągająca uwagę światowych mediów impreza odbywająca się w Azerbejdżanie od czasu rozpadu ZSRR. Przygotowania do Eurowizji zostały przez władze potraktowane priorytetowo – m.in. zbudowano specjalną Kryształową Halę (przy okazji dokonano nielegalnych wywłaszczeń) – i była to najdroższa edycja Eurowizji w historii konkursu. Jednocześnie, nieliczna opozycja oraz niezależne media zintensyfikowały działania mające na celu nagłośnienie kwestii łamania praw człowieka i prawa przez reżim w Azerbejdżanie, m.in. ujawniono skandal korupcyjny wokół budowy Kryształowej Hali, w który zamieszana była rodzina prezydenta, zaś symboliczne demonstracje opozycji zostały brutalnie rozbite przez władze. Te właśnie kwestie, zamiast sukcesu Azerbejdżanu w organizacji konkursu Eurowizji, cieszyły się największym zainteresowaniem mediów zagranicznych (m.in. NYT, Guardian, Al Jazeera, agencje AFP, AP). Działania władz zostały także ostro skrytykowane przez Parlament Europejski w rezolucji z 24 maja.

Komentarz

- Władze Azerbejdżanu planowały wykorzystać konkurs Eurowizji do promowania wizerunku kraju jako państwa nowoczesnego, bogatego i ze względu na swe bogactwo – ważnego partnera gospodarczego. Silnie promowano także obraz Baku jako „Dubaju Kaukazu Południowego”. Tymczasem większość światowych mediów pisząc o Azerbejdżanie w kontekście Eurowizji, przedstawiła ten kraj jako autorytarny i permanentnie naruszający prawa człowieka. Oznacza to wizerunkową i prestiżową porażkę elity rządzącej – Azerbejdżan goszcząc Eurowizję zamiast, jak oczekiwał, pochwały sukcesów gospodarczych i organizacyjnych ściągnął na siebie lawinę krytyki ze strony mediów. Wpłynęło to także na wydanie krytycznej rezolucji w sprawie Azerbejdżanu przez PE dwa dni przed finałem konkursu.
- Tendencja do krytykowania Azerbejdżanu, a także Unii Europejskiej za nie dość aktywne podnoszenie kwestii praw człowieka w relacjach z Baku może się utrzymać przez najbliższe miesiące (choćby ze względu na solidarność dziennikarzy zachodnich z kolegami w Baku). Prawdopodobnie spowoduje to wzrost nacisków UE na Azerbejdżan w kwestii respektowania praw człowieka i zasad demokracji, co wywoła z kolei frustrację azerbejdżańskich władz (zachodnią krytykę traktują one jak ingerencję w kwestie wewnętrzne), które mogą nasilić wewnętrzne represje. Działania azerbejdżańskich władz

potwierdzają także, że Azerbejdżan nie jest zainteresowany integracją z UE, a jedynie współpracą w sferze energetycznej.

- Aktywne podnoszenie kwestii praw człowieka pogorszy też atmosferę rozmów między Baku a Zachodem, m.in. dyskusję nad realizacją Partnerstwa Wschodniego i EPS. W praktyce jednak wspólne interesy Azerbejdżanu i Zachodu są ograniczone do współpracy energetycznej i pozostanie ona priorytetowa we wzajemnych relacjach.